KURJER WARSZAWSKI

D. 20. Lipca.— Rok 1850. Sobota. № 187. Jutro, ŚŚ. Daniela i Praxedy P. Ubyło dnia minut 43.

Jutro, jako w *Niedzielę* w ciągu oktawy dnia Śgo Wincentego a *Paulo*, Nabożeństwo solenne na cześć tego Świętego, odprawiane będzie w Kaplicy SS. *Miłosierdzia*, pod tytułem Śgo Kazimierza.

Onegdaj wieczorem, JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Hrabia *Paskiewicz* Erywański, Namiestnik Królestwa, powrócił do *Warszawy*.

Najjaśniejszy PAN, mianować raczył Radcą Tajnym, Rzeczywistego Radcę Stanu Romana *Czetyrkina*, Jenerała Sztabs-Doktora armji czynnej, Inspektora Głównego służby zdrowia w Królestwie Polskiem.

Ukazem Cesarskim, do Kantoru Dworu, Panna Marja *Kuzniecow*, mianowaną została Panną honorową Najjaśniejszej CESARZOWEJ.

J. C. W. W. Xiążę Cesarzewicz Następca Tronu, raczył obdarować zegarkiem złotym, Józ: *Stefaniego*, Dyrektora orkiestry Teatrów Warszawskich, za ofiarowaną J. C. Wysokości muzykę, swojej kompozycji.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu dnia 13 (25) z. m., postanowiła, aby Starozakonni przy przejściu na którekolwiek z wyznań Chrześcjańskich, nie odmieniali swego pierwotnego nazwiska, lecz zachowali to, jakie otrzymali przy urodzeniu, i jakiego używali przed zmianą religji. Od przepisu tego wyjmują się ci wszyscy, którzy przed datą niniejszego, przyjmując wyznanie Chrześcjańskie, pod innem nazwiskiem do xiąg ludności wpisani zostali.

Przez Rozporządzenia Kom: Rz: i Władz Oddzielnych, w Wydziale Kom: Rzą: P. i S., mianowani: Assesor Ekonomiczny w Rządzie Gub: Warsz:, Mich: *Krysiński*, p. o. Assesora Ekonomicz: Okręgu Warszawskiego; Rachmistrz Wydz: dóbr w Kom: R. P. i S., Andrzej *Michnowski*, p. o. Assesora Ekonomi: w Rządzie Gub: Warsz:; Sekretarz Rządu Gub: Warsz:, Juljan *Rożański*, p. o. Rachmistrza Wydziału dóbr w K. R. P. i S.; Rachmistrz Wydz: dóbr w K. R. P. i S., Woje: *Gutkowski*, p. o. Referenta w tymże Wydziale; Aplikant tegoż Wydz:, Józef *Lipiński*, p. o. Rachmistrza w Rządzie Gub: Radoms:; Podleśny biurowy w Urzędzie leśnym Udrzyn, Alex: *Masło*, p. o. Podleśnego Straży Tomaszów w Leś: Lubochnia; Praktykant leśnictwa Ostrołęka, Wład: *Gębarzewski*, p. o. Podleśnego w Urzędzie leśnym Pomorze; Praktykant leśnictwa Radzice, Józ: *Drzewiecki*, p. o. Podleśnego w Urzędzie leśnym Balinka; Kontroler Kassy Ptu Konińs: Sebast: *Radziszewski*, Rachmistrz Rządu Gub: Warsz: Józ: *Jezierski*, i Kontroler Kassy Ptu Warsz: Jan *Żmudziński*, p. o. Kontrolerów Kassy Gub: Warsz:; Assystent Kassy Gub: Warszaw: Woje: *Dobrzeński*, p. o. Kontrolera Kassy Ptu Warsz:; Dziennikarz Kassy Gub: Warszaws:, Konst: *Tyszka*, p. o. Kontrolera Ptu Konińs:; Adjunkt Oddziału Rachunkowości w Rządzie Gub: Warsz:, Józ: *Widuliński*, p. o. Rachmistrza w tymże Rządzie Gub:; Kancelista Rządu Gub: Płoc:, Sekretarz Gub:, Jan *Dembowski*, p. o. Asystenta Kassy Gub: Płoc:, i Kancelista Rządu Gub: Lubel:, Felix *Biernacki*, p. o. Assystenta Kassy Ptu Łukowskiego.— Przeniesieni dla dobra służby: Podleśny Straży Szczebra, w leśnic: Augustów, Rafał *Jarocki*, na p. o. Podleśnego Straży Olszewka; Podleśny Straży Olszewka, Jan *Glaser*, na p. o. Podleśnego Straży Szczebra; Podleśny biurowy w Urzędzie leśnym Ostrołęka, Wład: *Radzyński*, na p. o. Podleśnego Biurowego w Urzędzie leśnym Łaznów; Podleśny biurowy w Urzędzie leśnym Balinka, Lud: *Gross*, na p. o. Podleśnego biurowego w Urzędzie leśnym Ostrołęka; Podleśny biurowy w Urzędzie leśnym Pomorze, Winc: *Milewski*, na p. o. Podleśnego biurowego w Urzędzie leśnym Udrzyn; Rachmistrz Rządu Gub: Radoms:, Klem: *Borkowski*, na p. o. Rachmistrza Wydz: dóbr w Kom: R. P. i S.; i Adjunkt Prawny w Rządzie Gub: Radoms:, Xaw: *Chróścielewski*, na p. o. Adjunkta Prawnego w Rządzie Gub: Lubelskim.

Magistrat M. Warszawy, ponawia tylokrotne ogłoszenie, że kto w przeciągu 6 lat od daty pogorzeli, wynagrodzenia należącego mu z Kassy *Dyrekcji Ubezpieczeń* za pogorzałe budowle nie odbierze (za poprzedniem jednakże udowodnieniem odbudowania), utraca na zawsze prawo do tego wynagrodzenia, wyjąwszy tylko wypadki, jeżeli odbudowanie nastąpić nie mogło z powodu sporów prawnych lub innych nieprzewidzianych przyczyn; lecz i w tym razie interesowane osoby zgłosić się winny do *Dyrekcji Ubezpieczeń* przed upływem zakreślonego terminu; małoletni zaś do dojścia do pełnoletności, i Instytuta publiczne, nie ulegają prekluzji.

Zapis Uczniów do klass 6ciu w Szkole wyższej Realnej w *Kaliszu*, na rok szkolny 1850/51, rozpocznie się d. 20 Lipca (1 Sierp:), i trwać będzie do 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b.

JW. Hr: Józefina *de Witt*, Wdowa po Jenerale Jazdy, i JO. Xiężniczka Marja *Gagaryn*, Córka Wielkiego Marszałka Dworu J. C. K. MOŚCI, przybyły do *Warszawy* z St. *Petersburga*.

Oto szczegóły napowietrznej podróży P. J. *Tardiniego*, zebrane podług własnego jego opowiadania. Panujący w dniu puszczania się żeglarza wicher, który tak silnie miotał balonem, przy napełnianiu gazem, winien był go usprawiedliwić gdyby się nawet i nie wzniósł w powietrze. Szło mu jednak o opinję, aby nie sprawić Publiczności zawodu, i to coby może nie uczynił za najznaczniejszą summę, uczynił onegdaj dla honoru i miłości własnej. Od pierwszej więc chwili wzniesienia się jego, uczuł zaraz unoszenie go przez wicher i zawładnięcie tak jego osobą jako i *Samsonem*. Chciał wzbić się w górę i następnie spuścić się, choćby za obrębem miasta, byle tylko zaspokoić ciekawość obecnych; ale walka z żywiołem była niepodobną, gdyż ten od początku porwawszy go w objęcia, niósł go na swych skrzydłach. Im bardziej przytem wzbijał się w górę, tem silniejsze w tej sferze spotykał trudności; w całej bowiem napowietrznej przestrzeni wiatr dął na południe. Śliczna nasza *Warszawa* pięknie rysowała się pod nogami odważnego żeglarza. Ciekawie bo też spoglądały na to, nasze odwieczne wieżyce i mury, którym już wyszło zapewne z pamięci, że ciągle tułający się u stóp ich człowiek, może potęgą rozumu swojego, wzbić się nad ich szczyty i bujać nad niemi. Tak jak nad każdem zwłaszcza

większem miastem, tak i po-nad *Warszawą*, widok z wysokości, sprawia czarujące złudzenie. Ogólna ta panorama, złożona początkowo z gmachów, wież i ulic, w miarę lotu w górę, zagarnia do siebie lasy, góry, rzeki, i cały ten różno-zbiór jak na dłoni przedstawia. Później obraz się zmienia, ludzie karłowacieją, zwierzęta maleją, dumne gmachy z miastami zamieniają się w wioski, całe wioski w jedną chatkę, a niebotyczne, w *ziemiotyczne* lasy; wreszcie rzeki, w strumienie; a strumienie, nieledwo w srebrne niby rąbki. Pomimo jednakże takiej wysokości, jeszcze kiedy niekiedy, turkot i gwar ziemski, dochodzi ucha śmiałego żeglarza. Wyżej nieco, a cała ta panorama zamienia się w jedną tylko ruszającą massę, która później zupełnie już z przed oczu znika. Wtedy następuje chłód, zaczyna się także utracać słuch, i w razie podróży z kilku osobami, widać już tylko poruszenia ust, lecz głosu nie słychać. W takiem stanie, lada chwila może się rzucić krew nosem i uszami, bo już rozrzedzenie powietrza jest wielkie. P. J. *Tardini* był już raz w swych obłocznych wędrówkach w podobnym wypadku, gdy mu klapa do wypuszczania gazu z balonu zamarzła. Wówczas ocaliła go przytomność umysłu; wdarłszy się bowiem po sieci na balon, przeciął go nieco w wyższej części jego i tym sposobem upuściwszy gazu, ocalał.— Ale wracając do onegdajszej wędrówki, pędzony wiatrem *Samson*, wypłynąwszy tryumfalnie z pomiędzy łona drzew *Ogrodu Saskiego*, skierował się ku *Piasecznu* nad traktem do *Góry-Kalwarji*. Cała przestrzeń okolic od *Warszawy* do *Piaseczna* przemknęła się pod stopami jego w jednem mgnieniu oka; to samo działo się od *Piaseczna* do *Góry-Kalwarji*. Żeglarz ten wzbiwszy się zbyt wysoko nad powierzchnię ziemi, i zająwszy się obserwacją atmosfery, według barometru, który zabrał z sobą, nie pierwej się opamiętał, dopóki nagle przejmujące go zimno, nie zwróciło jego uwagi. Już wówczas był w obłokach, i wtedy to zaczął myśleć o spuszczeniu się na ziemię. Lot *Samsona* przeszedł szybkość kolei żelaznej, a nawet kto wie, czy i nie lot ptaka; P. *Tardini* bowiem, jak to potwierdza przywiezione przez niego świadectwo Wójta Gminy *Potyczy* w Okręgu *Czerskim*, był wszystkiego w powietrzu minut **40**; przy wyjściu zaś z *balonu*, znalazł się z *Samsonem*, na polach wsi *Podgóra* w Gminie *Potyczy*, za *Górą Kalwarją*, o milę od *Mniszewa*, a o **6** aż mil od *Warszawy*, czyli od punktu, z którego wzniół się w powietrze o godzinie 6tej wieczorem! Tak więc na jedną milę, pomimo przeszkód niżej wymienionych, potrzebował tylko nie całe minut 7. Przystępując do opisu towarzyszących nieszczęść P. *Tardiniemu*, w tej chwilowej a tak jednakże odległej wędrówce, z żalem wyznać musiemy, iż o 3 albo 4 mile od *Warszawy*, pomimo ciągłego i od tak dawna zawiadamiania naszego okolicznych mieszkańców, znaleźli się jeszcze włościanie, którzy miasto niesienia ratunku pędzonemu wiatrem żeglarzowi, pierzchli jak opętani, chroniąc się na wszystkie strony na widok *Samsona*. Wiadomo bowiem, że przy spuszczaniu się *balonu*, zwykle żeglarze na kilka-set stóp od ziemi, zarzucają kotwicę, która czołgając się po niej, zatrzymuje nakoniec *balon*. Tymczasem przy rzuceniu przez P. *Tardiniego* podobnej kotwicy, sznur od tejże pękł, i zostawił *Samsona* własnemu losowi. Sznur ten był grubości czterech dobrych palcy; pomimo to jednak, nie zdołał się oprzeć porywanemu ciągle siłą wiatru *Samsonowi*. Od chwili zaraz zarzucenia kotwicy, *Samson* lotem błyskawicy przebiegł jakąś wieś nad *Wisłą* leżącą, którą P. *Tardini* nie umiał nam nazwać. To tylko pewna, że wszyscy znajdujący się po ogrodach i podwórzach wieśniacy, pokryli się po kątach, stodołach i chatach, słowem, gdzie tylko który mógł dopaść. Kotwica tymczasem czołgając się po ziemi, i zawadzając o opłotki i płoty, potrzaskała wszystkie do szczętu koły, tak bowiem był silny pęd wiatru. Dopiero zaczepiwszy za drzewo, spowodowała pęknięcie sznura i tak mocne wstrząśnienie, że będąca w koszu butelka z orszadą, wyskoczyła na jakie kilka sążni w górę; wątpiemy bardzo, aby znalazca, pomimo doskonale przyprawionego w niej napoju, skosztował jego smaku. Prędzej ją zażegna, aby wygnać z niej mniemanego *biesa*. Tak pozostawiony na wolę wiatru, nietracący przytomności żeglarz, wzbił się nieco w górę by wyminąć las, który niebotycznemi sosnami swojemi, zdawał mu grozić, i kłaść tamę jego wędrówce; zanim jednak zdołał się wynieść po-nad czoła drzew, już *Samson* wraz z łodzią wsunął się w szczyt jego i przedzierając się przez nietknięte dotąd ręką ludzką konary, co chwila nowe niebezpieczeństwo nasuwał mu przed oczy. Wszystkie prawie ozdoby, przystrojonej łódki, pozostały na drzewach, a wszystkie pasy utrzymujące też łódkę, zupełnie przetarte zostały. Unikając tak krytycznego ciągle położenia, Żeglarz wzbił się znowu, a widząc pracujących wśród pola chłopków, zamierzył spuścić się ku nim, by rzucić im sznur do wstrzymania balonu. Przerażeni jednak widokiem włościanie, rozbiegli się i pokryli, biorąc jeszcze, jak widać, śmiałego żeglarza za *djabła!* W takim razie P. *Tardini* znowu wzniósł się w górę, a trafiwszy na wieś *Podgóra*, zaczął spuszczać się na ziemię. Wziąwszy jednak ciernie i niedostępne a ukryte pod niemi wąwozy, za krzaczki, uczynił trudnym ratunek, pomimo, iż tameczni włościanie okazali całą przychylność i serdeczność dla niego, mianowicie też w ówczas, gdy wychyliwszy się do połowy z łodzi, w obec wszystkich włościan, *przeżegnał* się pobożnie. Za pomocą więc nagięcia *jabłonki*, P. *Tardini* chwycił się gałęzi, i tym sposobem powstrzymał rozpędzonego *Samsona*. Włościanie Antoni *Krawczyk*, Jakób *Jaworski* i Szymon *Pierściński*, najwięcej swoją odwagą, przytomnością i poświęceniem się, przyczynili się do ułatwienia wylądowania żeglarza. *Samson* nieco także poniósł szwanku w drodze, albowiem

zaczepiwszy siecią, a następnie własną swoją osobą o gałęź, przedarł się trochę. Z uczynionych przez Pana *Tardiniego* spostrzeżeń, winniśmy dodać: że barometr *aneroid* z zakładu Pana J. *Pika*, Optyka wskazywał przy wyjeździe P. *Tardiniego* 80 *millimetrów*, czyli 40 linji pol:, przy 18 stopniach ciepła według termometru *Reaumura*. Po wzbiciu się zaś do najwyższego punktu, barometr obniżył się do 68 *millimetrów*, czyli 34 linji pol:, a termometr wskazywał 2 stopnie zimna. Wedle przeto stosunkowych obliczeń, P. *Tardini* wzbił się onegdaj na 2847 stóp *poryzkich* w górę, czyli blisko o *wiorstę*.— Dodać tu winniśmy, iż wysiadł na gruncie W. *Pągowskiego*, w dobrach należących do *Potyczy*, pięknej własności zmarłego J. *Minasowicza*, Członka Senatu, tak zaszczytnie znanego z prac swych w świecie literackim.— Otrzymaliśmy wczoraj wiadomości, z *Doliny Szwajcarskiej*, *Czerniakowa*, *Natolina*, *Willanowa*, *Bielawy*, *Jeziorny*, *Piaseczna*, *Góry Kalwarji*, *Konar*, i innych miejsc *powiśla*, o widzeniu *Samsona*, w chwili gdy tenże wraz z śmiałym swoim żeglarzem, szybował w powietrzu, już wzbijając się w górę, już zniżając się w niższe warstwy atmosfery. Widziano go także i w *Karczewiu* na prawym brzegu *Wisły*.

O ile nam wiadomo z *gazet*, mają przybyć do *Warszawy* małoletni artyści: Kamilla i Mirosław *Marcinkiewiczowie*, o których talencie chlubnie wspominają gazety *Wileńskie*, pisma z *Kijowa*, oraz *Tygodnik Petersburgski*, a nawet już i my dawniej wzmiankowaliśmy; *Kamilla* ma dziś rok 13, *Mirosław* 12ty; pierwszy raz występowali w Wilnie *Kamilla* w 9m, a *Mirosław* w 8 roku swojego życia.

Pensja wyższa prywatna żeńska, dotąd exystująca w domu W. *Brożyny* (Plewińskiej), przy ulicy *Nowe-Miasto*, obecnie przeniesioną została do domu b. Podpułkownika *Haselquist*, przy ulicy *Freta* Nr 268. Kurs zaś nauk planem objęty, według przepisów szkolnych z dniem 1 Sierp: b. r. rozpocznie się w zupełności; o czem Przełożona pensji ma zaszczyt zawiadomić Szan: Rodziców i Opiekunów.— Józefa *Hendiger*.

W tych dniach przybył do *Warszawy* z *Petersburga* P. Ludwik *Szletyński*, Artysta Skrzypek, o którego talencie kilkakrotnie wspominaliśmy, przytaczając wyjątki z gazet *Petersburgskich*.

Kurs wczorajszy: Za Imperjały Rossyjskie, żądają rs. 5 k. 20 (zł. 34 gr. 20), dają rs. 5 k. 18½ (zł. 34 gr. 17). Dukaty holen: nowe ważne, żądają rs. 3 k. 7½ (zł. 20 gr. 15). Listy zast: nowe, za 100 zł. żądają rs. 15 (zł. 100), dają rs. 14 k. 97½ (zł. 99 gr. 25); wartość kup: k. 4½.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani: po Komedji *Pierwsze dni po ślubie*, Panna *Palińska*, PP. *Jasiński* i *Panczykowski*; po Kom: *Odludki* i *Poeta*, PP. *Komorowski*, *Chomanowski* i *Rychter*.

W. Borys *Halpert*, Członek Dyrekcji Teatrów *Warszawskich*, wyjechał wczoraj z *Warszawy* do *Buska*.

Anglja.— Królowa chciała nadać Lady *Peel* też same tytuły, jakie otrzymała wdowa po Panu *Canning*; ale Pani *Peel* odmówiła, ponieważ zmarły polecił rodzinie, by nie przyjmowała żadnych tytułów ani nagród za jego zasługi. — Pogrzeb Xcia *Cambridge* stosownie do polecenia zmarłego, odbędzie się jak najskromniej. — W *Plymouth* wyleciał w powietrze parostatek prywatny *The Queen*; z 6 ludzi na nim znajdujących się, czterech poniosło rany mocne, jeden wyszedł bez szwanku, jedna kobieta zginęła; pół godziny wcześniej wyleciałoby w powietrze blisko 50 osób; okręt został zupełnie zniszczonym.

Austrja. *Wiedeń 15 Lipca.*— Hr: *Grünne*, Adjutant Cesarza, został mianowany Feldmarszałkiem-Porucznikiem.— Przybył tu P. *Hübner*, Poseł C. K. w *Paryżu*; podróż jego nie ma żadnego politycznego celu.— Xżę *Windischgraetz* bawi u wód w *Gleichenberg*.— Stowarzyszenie rzemieślników podało do Ministra skarbu prośbę, by zmieniono dotychczasowe prawa o kontrabandzie, jako zbyt słabe.— W tych dniach spodziewają się tu Xięcia *Raguzy* (Marszałka *Marmont*); mnóstwo znakomitych legitymistów bawi tutaj, naco rząd *francuzki* z niezadowoleniem pogląda.— Rząd C. K. ma wejść w układy z Portą, o wybudowanie kanału od *Dunaju* do morza *Czarnego*, (wiadomo, że ujścia *Dunaju* z powodu zamuleń, nie są prawie żeglowne). — Feldzeugm: *v. Haynau* z rodziną, ma opuścić *Peszt* 17go b. m.; udaje się on do *Grefenberga* podobno. Feldzeug: wydał rozkaz dzienny z pożegnaniem do armji, w którym oddaje pochwały wojskom zostającym pod jego dowództwem.— Koncentracja wojsk *austrjackich* na granicy *Piemontu* ustała.— Z *Frankfurtu* przybył tu Pan *Bally* z ważną kwestją polityczną.— Jenerał-Major Hrabia *Degenfeld*, udał się do *Padwy*.

Francja. *Paryż 13 Lipca.* — Izba zajmuje się ciągle prawem o prasie; stępel od dzienników przywrócono, a od broszur jednak nie utrzymano, ponieważ ten, szkodziłby tylko publikacjom antirewolucyjnym. — Na posiedzeniu izby, Minister spraw wew: oświadczył, że 11 miljonów broszur anarchicznych krąży po kraju.— Zajmują się wiele przyszłą podróżą Prezydenta do departamentów, i ciągle żądają, by budżet na r. 1851 zatwierdzony został dopiero po jego powrocie i po ferjach.— Kommisja parlamentarna oświadczyła się za wnioskiem P. *Grammont*, co do przeniesienia rządu z *Paryża*.— Jene: *Changarnier* konferował dziś z Prefektem policji. — Żniwo w południowej *Francji* rozpoczęte, obiecuje obfite zbiory, podobnież zbiór z winnic.— P. *Thiers* ma się udać do *Petersburga*.— Kommisja izby zatwierdza projekt wysadzania dróg drzewami morwowemi, gdzie klimat na to pozwoli.— *Z Buenos-Ayres* donoszą, że układy z *Rozasem* prowadzone przez francuzkiego Admirała *Lapredour*, zerwane zostały, i że drogą pokoju nic od Dyktatora tego uzyskać nie można. — Minister marynarki ogłosił, że nic nie

wie ani o P. *Bonnet*, ani o kilkunastu miljonowym spadku po tymże; zatem nie może zadość uczynić licznym prośbom z tego powodu doń podawanym; nawet przypuszcza, że cała rzecz była bajką dziennikarską.— P. *Thiers* o mało nie został wykreślony z listy wyborców z powodu nowego prawa, ponieważ mieszka u swej teściny, nie zaś w własnym lokalu.— Reprezentanci, przyjaźni Jenerałowi *Changarnier*, prosili Prezydenta, by dał dymisję Ministrowi *d'Hautpoul*.— Jene: *Boyer*, b. Prezydent Rplitej *Haïtyjskiej*, umarł w *Paryżu* d. 10 b. m. Jenerał *Boyer*, objął rządy tego państwa po śmierci Króla *Henryka I;* najprzód, jako następca Prezydenta *Pothion*, w części południowej; a następnie, od r. 1822, jako władca całej wyspy. W r. 1843 Jene: *Boyer* ustąpił miejsca Prezydentowi *Herard*, który w roku następnym posadę tę oddał Prezydentowi *Guerrier*.

Hiszpanja.— *Paryż 14go Lipca.*— Rząd otrzymał telegrafem z *Madrytu* wiadomość z d. 12 o godzinie 4ej rano, że Królowa *Hiszpańska* powiła dziecie płci męzkiej, nie żywe.

Niemcy.— Z *Kiel* donoszą pod d. 15 b. m.: Trzy bataljony armji *Szleswig-Holsztyńskiej* zajęły miasto *Szleswig*. *Duńczycy* stoją w *Flensburgu*, i posuwają naprzód swe forpoczty. W *Eckernförde* stoją Holsztyńczycy w *okrętach torfowych;* pod tym torfem przywieźli do *Eckernförde* ciężkie działa. Tu krążą okręty wojenne duńskie i inne.— Kommisja centralna związkowa postanowiła, że zabrana *Duńczykom* fregata *Gefion*, nie będzie im zwróconą; *Duńczycy* uzbrajają się żywo; cała młodzież opuszcza *Kopenhagę* i spieszy do wojska. — Rząd *saski* ogłosił, że nie myśli występować z związku celnego. — Hrabia *Chambord* w końcu b. miesiąca ma się udać do *Akwizgranu*, a później nastąpi kongres legitymistów w *Ems*.— Rząd *pruski* w nocie do Posła swego w *Wiedniu*, oświadczył, że nie uznaje zebrania pełnomocników w *Frankfurcie* jako *plenum*, a postanowienia tego zebrania wcale go nie obowiązują; wzywa jednak rządy do ułożenia stanowczo kwestji niemieckiej.

Włochy.— Municypalność w *Rzymie*, znowu spaliła pyszny ogniotrysk *(girandolę)*.

Rozmaitości. — W tych dniach przywieziono do *Londynu*, z przylądka *Dobrej Nadziei*, żółwia, długości 7 stóp ang:, ważącego 500 funtów. Zwierzę to jest darem Dra *Shea*, Chirurga szpitala marynarki, dla Królowej *Wiktorji;* liczy ono 180 lat wieku. Żółwie żyją bardzo długo; w *Peterborough* (w Anglji), był żółw, który dożył 220 lat wieku.— Przedstawionego sobie po-raz pierwszy Pana *de Maupertuis*, zapytała *Marja-Teressa*, czy rzeczywiście Margrabina *S*** jest najpiękniejszą w świecie kobietą? »Wczoraj jeszcze byłem tego przekonania!" zawołał dworzanin, wlepiając ze skromnem uniesieniem oczy swoje w lica nadobnej Monarchini.— Froter skarżył się na kuchtę, w którym upatrywał zbyt wielką dumę. »Cóżby to dopiero było", zwykł był mawiać, »gdyby on był froterem!"

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bieliński Fr: Oby: z Poręby nr 625; Bournonville Lud: Józef Oby: z Paryża nr 634; Becker Kar: fabr: broni z Wrocławia nr 390; Golicyn Sergjusz Xżę z Starej wsi; Grodzicki Konst: Ob: z Radomskiego nr 476; Gillenschmidt Jene: Artyl: z Łowicza; Krasiński Adam Oby: z Częstochowy nr 1574; Łempicki Adolf Oby: z Zalesia nr 626; Nurzyński Józ: Nacz: Pocz: z Siedlec nr 625; Petronies Amelia fabryk: kwiatów z Pestu nr 603; Paniutyn Jene:-Adju: J. C. K. M. z Łowicza; Wężyk Rudzki Jan Ob: z Węglewa; Zamojski Tom: Hr. z Gruszczyna.

Wyjechali: Bakałowicz Franciszka Ob: do Krakowa; Cohn Markus Kup: do Włocławka; Fredro Justyna Ob. do Jakubowic; Herman Jan Sędzia Pok: do Wiednia; Janota Jul: Arty: Muzy: do Prus; Mirosławski Stan: Oby: do Wietrzychowic; Mitkiewicz Anto: Żona Radcy Stanu do Ems; Nieniewski Wal: Oby: do Bronówka; Potkańska Aniela i Plewińska Tekla Oby: do Krakowa; Wołłowiczowie Henr: i Juljan do Częstochowy; Załuski Joachim Hr. do Siedlec.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południe 19.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 9 cali —.

TEATR WIELKI. Dziś, *Córka Regimentu*. Tańce *Perskie*. Jutro, *Jerozolima*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Wujaszek całego świata*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa dnia 8 (20) Lipca 1850 r.— Starszy Cenzor, L. T. *Tripplin*.